Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 19 **Kraków, dnia 12. maja. 1929.** **Rok XIX.**

LUD KATOLICKI

HASŁO NASZE — KATOLICKA POLSKA

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Chcieliby Polskę podzielić.

Przez sto przeszło lat dzielili nas nasi wrogowie. Ten okres podziału Polski nie pozostał bez wpływu na nasz narodowy charakter.

Każdy wie, ile pracy, ile taktu potrzeba, by trzy dzielnice żyjące tak długo w sferze różnych wpływów zrozumiały się i zaczęły zgodnie pracować dla jednej niepodzielnej Polski.

Jeszcze dzisiaj Małopolanin, źle się czuje w Wielkopolsce — a „Królewiacy" boczą się na jedną i drugą prowincję.

Czas zaciera różnice stuletniego wychowania i Polska staje się państwem jednolitem.

Powoli — powoli te ślady niewoli zatarłyby się zupełnie, gdyby nie uderzający od czasu do czasu o nasze uszy przykry dla polskiego ucha dźwięk słowa „autonomja". Słowo to było dla nas Małopolan miłe, było zarazem patrjotyczne, gdy dawna Galicja chciała odgrodzić się niem od zgubnych zdradzieckich wpływów Wiednia, gdy chcieliśmy zastawić nasz przemysł, nasz handel przed wrogą nam gospodarczą polityką nieboszczki Austrji.

Ale teraz?!

Złączył nas Bóg — złączyła nas miłość wolności, złączyły wypadki dziejowe a niektórzy z nas chcą teraz koniecznie węzły te poszarpać, chcą ledwie zabliźnione rany Ojczyzny rozkrwawić na nowo.

Któż jest tym nieuczciwym?

Oto pod wiele znaczącym tytułem:

ŚLĄSK BRONI AUTONOMJI.

Czytamy w „Głosie Narodu" co następuje:

Na niedzielę zwołała Śląska Chrześcijańska Demokracja wiec w sprawie autonomji śląskiej celem wypowiedzenia protestu przeciwko rozbijaniu społeczeństwa i gwałceniu zasad praworządności. Wiec zwołany został do Załęża (przedmieście Katowic) do sali p. Świtalski przy ul. Prez. Wojciechowskiego. Koło godz. 10 zaczęły się w Załężu zbierać warcholskie elementy ze sanacyjnego Związku Powstańców pod dowództwem osławionego Kuli i usiłowali zdobyć szturmem lokal zamówiony na wiec. Usiłowania te spełzły na niczem. Sanatorzy w przeddzień rozpoczęli starania o tą samą salę, do której chcieli zwołać wiec na godzinę wcześniej, sali jednak nie otrzymali i wiec ich odbyć się nie mógł.

W momencie, kiedy wczoraj rozpoczął się wiec, „powstańcy" śląscy w liczbie 60 ludzi usiłowali wtargnąć na salę i zaatakowali wejście. Policja zachowywała się wobec tych usiłowań dość biernie. Gdy miał zacząć przem. pos. Korfanty, na salę wszedł komisarz policji i wiec rozwiązał. W czasie tego dostało się kilkunastu powstańców na salę, których uczestnicy wiecu przyjęli niezbyt przyjaźnie, bo w rezultacie pięciu odwiozły karetki do szpitala.

Po rozwiązaniu wiecu uformował się pochód w liczbie 8.000 do 10.000 ludzi, który udał się przed teatr. Do zgromadzonych tłumów przemówił poseł Korfanty, który zaprotestował przeciwko tego rodzaju metodom niedopuszczania do wieców i równocześnie wezwał zgromadzonych do walki o praworządność i do OBRONY AUTONOMJI ŚLĄSKIEJ. Następnie poseł Korfanty wezwał tłumy do spokojnego rozejścia się do domów. Zauważyć należy, że prezesem Związku Powstańców jest wojewoda śląski p. Grażyński.

A więc dlatego, że p. Korfanty gniewa się na. Piłsudskiego, chce oderwać Śląsk — prastary polski Śląsk od Macierzy.

Czyż nie powtarza się tu smutnej pamięci rola Chmielnickiego, w nowożytnem ujęciu?

P. Korfanty rozporządzający tłumem (dajmy wiarę gazecie) 8.000 ludzi, w tem zapewne 3/4 Niemców, śmie żądać autonomji tej dzielnicy, która właśnie dlatego, że najdłużej była odłączoną od Polski powinna być obecnie jak najściślej z Nią złączona!

Pycha dawnych rokoszanów, pycha Chmielnickich, Zborowskich, Radziwiłłów, Opalińskich zmartwychwstaje w p. Korfantym i on wbrew interesom Państwa Polskiego, wbrew interesom

polskości usiłuje oddać lud śląski pod dominujący niestety dotychczas na Śląsku wpływ kultury niemieckiej wrogiej duszy ludu polskiego.

Poco się zresztą łudzić? P. Korfanty walcząc z Niemcami mógł działać dla polskości dodatnio, ale powstawszy przeciw całości Państwa Polskiego musi iść na rękę różnym Ulitzom i pozwolić im na zniemczenie Śląska.

Teraz po koleji zażądają autonomji Rusini, Białorusini, Litwini mający większe do autonomji prawa niż p. Korfanty.

P. Korfanty, to nie śp. ks. Londzin, nad którego mogiłą uklękła cała Polska, bo ks. Londzin wiódł Śląsk do Polski, uczył Go kochać nie dzielnicę ale całą jedną niepodzielną Ojczyznę.

P. Korfanty tym czynem wydał już sąd o swoim patrjotyźmie i przekreślił nim wszystkie swoje dawne zasługi.

Cień zdrady p. Korfantego pada na jego stronnictwo i na prasę tegoż stronnictwa, której nie oburza, lecz przeciwnie raduje ten nowy rozbiór Polski, ponieważ jestto jedyny sposób dokuczenia znienawidzonej sanacji.

Polska jednak, — lud polski a przedewszystkiem lud śląski wychowany błogosławionemi rękoma ks. Londzina — nie pozwoli, by ręce obrażonego magnata węglowego rozszarpały żywe ciało Polski. **M. Sabatowicz.**

Dwie daty

Fragment przemówienia red. Sabatowicza w czasie uroczystości narodowej w Szczucinie

ROK 1791 I R. 1929

...Te dwie daty tak odległe od siebie, przedzielone 138-śmiu latami niewoli — walk — pogromów i zwycięstw są jednak tak sobie bliskie, jak chyba żadna z dat historji naszego narodu.

Rok 1791 to rok walki o konstytucję i prawa które miały Polskę wzmocnić i postawić w rzędzie silnych mocarstw. Rok 1791 to rok walki ludzi kochających Ojczyznę z Branickimi z Szczęsnymi z całą Targowicą, stojącą na usługach carskiej Rosji.

Za nic w świecie ci służalcy Rosji nie chcieli pozwolić na uchwalenie konstytucji mającej wyzwolić świeże siły narodu — lud do walki z zagarniającą nasze ziemie przemocą trzech zaborców.

Sejmowa opozycja z komedjantem i jurgieltnikiem Rosji Suchorzewskim na czele hałasowała, zrywała posiedzenia, robiła co mogła, by jeno zgubić Polskę.

A rok 1929?

Rok 1929 to rok walki również o konstytucję Dla ratowania Polski trzeba zmiany konstytucji W r. 1791 trzeba było rozszerzenia praw ludu a ściśnięcia możnowładczej i szlacheckiej swawoli, w r. 1929 trzeba natomiast dla potęgi Państwa Polskiego — ściśnięcia praw sejmowej samowoli a wzmocnienia władzy prezydenta.

Tak jak w roku 1791 najtrudniej było warchołom sejmowym strawić wzmocnienie praw króla — zniesienie „Pacta conventa" tak dzisiaj solą w oku warchołów obecnego sejmu jest wzmocnienie władzy prezydenta.

Rok 1929 ma również swoich Branickich swoich Szczęsnych — ma swoją Targowicę, jest bowiem Lewica — są Socjaliści są Wyzwoleńcy są Liebermanny — Woźniccy — Putki i Dąbscy, którym przeświecają już nie dawne carskie ruble, ale idące z tego samego źródła zła i dezorganizacji ideje i myśli a nawet i środki materjalne. Ci ludzie na usługach różnych „Międzynarodówek" pod jej kątem widzenia patrzący na dobro Polski nie są w niczem lepsi od smutnej pamięci Targowiczan.

Walka dopiero się rozpocznie.

My obywatele odpowiedzialni za losy Polski wobec Boga i przyszłych pokoleń stańmy po stronie tych, którzy chcą wzmocnić siły Państwa, żeby nas nasze dzieci błogosławiły kiedyś tak, jak my błogosławimy i czcimy pamięć twórców konstytucji 3-go Maja.

Niech rok 1929 będzie tak jak rok 1791 zwycięstwem dobrej woli i Miłości Ojczyzny a pogromem lewicowej Targowicy.

Piaskiem w oczy

Jeżdżą po Polsce (byli już w Krakowie i Warszawie) dwaj, czy trzej Niemcy, w tem jeden generał w towarzystwie wyzwoleńca p. Thugutta i udowadniają, że Polsce nie grozi wojna z Niemcami, że Niemcy są nastrojone pokojowo a p. Thugutt im basuje.

Gościnne te występy pacyfistów bez żadnego wpływu (bo któż jest prorokiem we własnej Ojczyźnie?) radowałyby nasza Polskę, która jeszcze do dziś dnia leczy się z zadanych jej wojną ran, gdyby nie to, że właściwie wtenczas gdy gen. Schoenaich deklamuje w Polsce o braterstwie ludów, jego rząd wysyła do Paryża Dra Schachta, który tam wręcz przeczy temu, c plecie Polakom p. generał.

Niedość tego, gdy grupka pacyfistów niemieckich z p. Thuguttem stara się nam zasypać oczy piaskiem banalnych, nierealnych słów, ich koleżka po fachu generał von Seeckt zajmuje się gorliwie rewizją granic wschodnich na niekorzyść Polski i stara się pozyskać Rumunję dla swych antypolskich planów.

W kręgu tej roboty gen. von Seeckta jest i Czechosłowacja, którą chciałyby Niemcy zjednać dla swych planów.

Jakże więc wobec tego wyglądają pacyfistyczne występy operetkowych generałów z trubadurem p. Thuguttem, którego partja — Wyzwolenie chce w Polsce wywołać wojnę domową? „Ubrał się djabeł w ornat i ogonem na mszę dzwonił, rzekłby p. Zagłoba, a my twierdzimy, że p. Thugutt na spółkę z generałem niemieckim chce nam oczy zasypać piaskiem.

Las.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ — SŁOWO BOŻE — SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Niedziela wśród oktawy Wniebowstąpienia.

Pan sędzia sprawiedliwy.

Katolik: „Panie, Boże mój, w tobie nadzieja moja: wybaw mię od wszystkich prześladowców moich, i ratuj mię. By snadź który jako lew nie porwał mię: gdy nie masz, ktoby ocalił i zachował mię. Panie, Boże mój, jeślim ja uczynił to: jeśli jest krzywda w rękach mych: jeślim odpłacał tym, co mi źle czynili: słusznie niech padnę bezsilnym przed nieprzyjaciółmi mymi. Wróg mój niech ściga i pojma mię, niech rozdepce o ziemię życie moje, i sławę moją wtłoczy w proch! Powstań Panie, w gniewie twym i podnieś się na przestępstwa nieprzyjaciół moich: powstań, Panie, Boże mój, dla prawa, któreś dał. A zbór narodów niech otoczy cię: przetoż wróć się na wysoką stolicę swą“ (Ps. 7, 2-8).

Kościół: „Pan sądzi narody“ (Ps. 7, 9).

Katolik: „Sądź mię, o Panie, wedle prawości mej, i wedle niewinności, którą widzisz u mnie“ (Ps. 7, 9).

Kościół: „Niech się skończy złość grzeszników, a wzmocni sprawiedliwego: ty, co badasz serce i nerki o Boże“ (Ps. 7, 10).

Katolik: „Słusznie czekam pomocy od Pana: ludzi prawego serca zbawia on“ (Ps. 7, 11).

Kościół: „Sędzią prawym, mocnym i cierpliwym jest Bóg, gniew swój wywiera nie codzień. Jeśli się nie nawrócicie, dobędzie miecza swego: naciągnął łuk swój i nastawił go. Strzał śmiertelnych nakładł nań: groty swe uczynił z ognia. Oto grzesznik spłodził krzywdę: począł boleść, a urodził grzech. Dół otworzył i wykopał go, i wpadł w jamę, którą wygrzebał. Boleść, którą knuł, obraca się na głowę jego: bezprawie jego spada na ciemię jego“ (Ps. 7, 12-17).

Katolik: „Będę wychwalał Pana za sprawiedliwość jego, i będę opiewał imię Pana Najwyższego“ (Ps. 7, 18).

Kościół: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św., jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen“

Obrzędy Mszy św.

11. Przeistoczenie.

I. Po **Sanctus** następuje najważniejsza część Mszy św., zwana **kanonem.** Kanonem zowią się stałe modlitwy powtarzające się w każdej Mszy św. aż do Komunji św. włącznie. Mamy więc kanon przed Podniesieniem, w czasie Podniesienia i po Podniesieniu, kanon przed Komunją św., w czasie Komunji św. i po Komunji św. **Kanon przed Podniesieniem** zawiera 5 modlitw. Pierwsza modlitwa jest **za Kościół i Papieża.** Kapłan, podniósłszy oczy w górę, mówi: **Te igitur... „Ciebie więc, najmiłosierniejszy Ojcze, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego błagając, prosimy** (kapłan całuje ołtarz), **ażebyś przyjął i błogosławił** (trzykroć żegna) **te † dary, te † upominki, te † święte, niepokalane ofiary, które Tobie składamy przedewszystkiem za Kościół Twój święty katolicki, abyś go raczył pokojem obdarzyć, strzec, zjednoczyć i rządzić nim na całym okręgu ziemskim, razem ze sługą Twoim, papieżem naszym Piusem XI i biskupem naszym N..., a także ze wszystkimi prawowiernymi czcicielami katolickiej i apostolskiej wiary“.** Następuje druga modlitwa: **Memento za żywych.** Kapłan mówi: **Memento Domine... Pamiętaj Panie, na sługi i służebnice Twoje N. N.... i na wszystkich obecnych tutaj których Tobie wiara wiadoma i pobożność jest znana,** (kapłan modli się w duchu za wiernych), **za których Tobie ofiarujemy, lub którzy Tobie składają tę ofiarę chwały za siebie samych i za wszystkich swoich, za odkupienie swych dusz, za nadzieję zbawienia i pomyślności swojej, składają śluby swe Tobie wiecznemu, żywemu i prawdziwemu Bogu“.**

Złote myśli: „Czy ludziom staram się podobać? Jeślibym chciał jeszcze ludziom się podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. Ewangelja, którą ja opowiadam, nie jest nauką ludzką, bom ja jej nie wziął, ani się jej nie nauczył od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa (Galat. 1, 10-12).

Jak powstało Swięto Królowej Polski?

Dzień 3-go maja jest nietylko świętem narodowem, ale też i świętem kościelnem, w tym bowiem dniu przypada uroczystość Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Historja tego święta początkami swemi sięga pierwotnych czasów naszej państwowości. Już za czasów Chrobrych i Bolesławów, cześć Najświętszej Panny była u nas powszechna, czego dowodem choćby urywek prastarej pieśni maryjnej, przypisywanej św Wojciechowi: „Bogu Rodzica-Dziewica“. Pieśń ta stała się na długie wieki naszym hymnem narodowym i państwowym; z tą pieśnia na ustach rycerstwo polskie staczało boje z Tatarami, Jadźwingami, Krzyżakami i innemi wrogami Ojczyzny. Kraj nasz od zarania swych dziejów ku czci Marji budował liczne kościoły, do których zdążały pielgrzymki z najdalszych stron. W żadnym innym narodzie nie spotykamy tyle pieśni maryjnych co u nas. Szczególnie czciło Ją nasze rycerstwo i wizerunkami zdobiło nietylko piersi ale i broń i sztandary wojenne. Polska od początków uważana była tak przez swoich jak i obcych za kraj Marji.

Dużo jednak musiało upłynąć czasu zanim Kościół ogłosił Marję Pannę patronką naszej ojczyzny. Stało się w roku 1655 za króla Jana Kazimierza w czasie „potopu szwedzkiego“. Kraj cały zajął nieprzyjaciel, — król uciekł na Śląsk, a bronił się tylko klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie znajdował się cudowny obraz Matki Bożej. Tutaj więc zrodziła się myśl obrony kraju przed nieprzyjacielem. Cudowna obrona Częstochowy była hasłem do walki z wrogiem. Gdyby nie ta obrona, to może już wówczas byłby upadek i rozbiór Polski. — Teraz tak król jak i naród cały uznał potężną opiekę Królowej nieba i ziemi i dlatego to w katedrze lwowskiej uroczyście ogłasza Ją Królową Polski. Pod Jej opiekę oddaje się całe państwo. Wtedy to poraz pierwszy za zgodą nuncjusza papieskiego dodano do litanji loretańskiej wezwanie: Królowo Korony Polskiej — módl się za nami.

Przyszły na Polskę ciężkie chwile, jak upadek dawnych obyczajów, prywata a wreszcie rozbiory. Jednak wiara w opiekę Marji nie wygasła, owszem spotęgowała się im większe nieszczęścia waliły się na Polskę. Wiara w pomoc Marji dodawała męstwa zarówno konfederatom barskim jak i powstańcom. Kiedy zaś pogrzebano wolność ojczyzny, wtedy cała nasza nadzieja spoczęła w Bogu i w Jego Matce. Naród nasz wierzył silnie, że zginąć nie może mając za Orędowniczkę Królowę Niebios i Ziemi. Ona przywróci Polsce wolność, aby nie być Królową bez ziemi. Wyraz tej wiary narodu dał wieszcz Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ mówiąc: „Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono“. Nie był to tylko osobisty pogląd wieszcza, ale przekonanie całego narodu polskiego. Ta wiara że jesteśmy królestwem Marji, była ostoją w chwilach zwątpień i niepowodzeń. Dzięki niej przetrwaliśmy niewolę i nie dopuściliśmy do zabicia swego ducha. Pieśni Maryjne w czasach niewoli były pieśniami narodowemi, a miejsca kultu Matki Boskiej szkołą uświadomienia narodowego.

Wreszcie spełniły się oczekiwania narodu, Polska powstała z grobu niewoli. Wskrzesił ją cudownie Bóg, który tak pokierował losami wojny, że upadli wszyscy trzej nasi ciemięzcy. Wyjednała nam to Marja, Królowa Korony Polskiej. Lecz nietylko Jej opiece zawdzięczamy nasze powstanie, ale także i obecną wolność. Pamiętamy dobrze co było w roku 1920. Nieprzyjaciel pod bramami stolicy, w kraju popłoch żołnierz zdemoralizowany, wszyscy tracą głowę. Zwróciliśmy się wówczas o pomoc „do góry“ (sąsiedzi zawiedli) i stał się „cud Wisły“. W dniu Wniebowzięcia Marji odparto zwycięzko wroga. Czyż to nie nowy dowód opieki Marji nad nami? Każdy nieuprzedzony musi to uznać!

Polska otoczona tylu wrogami (Niemiec, Moskal, Czech) sama nigdy nie potrafi się obronić i musi szukać pomocy „z góry“ a ta pomoc nie zawiedzie. Na tę „pomoc niebieską“ musi sobie naród polski zasłużyć, musi być wiernym poddanym Marji, a nie buntownikiem. Buntownikiem jest każdy ten, kto zapiera się wiary katolickiej, kto jej nie broni, kto od niej ucieka. Polska jako państwo, powstała dzięki religji katolickiej, przez nią utrzymała się w czasach niewoli i przez nią tylko ostoji się na przyszłość!

Polska będzie katolicka, albo jej wcale nie będzie!

Ks. Roman Fit.



Z Ziemi Kieleckiej.

W obronie Kapłana Społecznika.

Potok wielki (pow. Jędrzejów).

Nie jestem prenumeratorem „Gazety Chłopskiej“, tylko innego pisma, ale i „Gazetę Chłopską czytam, bo mój sąsiad ją ma, to tak wzajemnie się dzielimy. Co prawda, to uznaję potrzebę jednego silnego stronnictwa ludowego, bo nie jestem niczem innem, tylko chłopem na roli,

ale cóż, kiedy do dzisiejszych większych stronnictw nie mam przekonania. Pierwej otrzymywałem „Wyzwolenie“ przez jakiś czas, ale to mi było znienawidzone, bo wciąż tylko w niem były szczwania i ujadania jednych na drugich i to tak w ohydny sposób, że dla mnie to było nie do uwierzenia. Pomyślałem sobie tylko, że tu na tym świecie nigdy się chyba nie ułoży tak, żeby nie było ani starszego ani mądrzejszego, ani szlachetniejszego, tylko zupełna równość nicponia z uczciwym, pijaka z pracowitym i t. d.

Teraz zamiast „Wyzwolenia“ góruje tu „Gazeta Chłopska“ i znowu te same szczucia na ludzi najuczciwszych najbardziej Polsce oddanych. Przed sobą mam mianowicie artykuł niejakiego p. Kulińskiego z Deszna p. t. „Polityka w kościele“, oczerniający naszego Pasterza ks Franciszka Paska z parafji Krzcięcice.

Jak ciężko zdumiałem się nad tem, że to swój parafjanin potrafił wystąpić tak nikczemnie przeciw swemu Pasterzowi, który nie szczędzi swojej pracy, swoich trudów i to nie do polityki, ale do współpracy czy to w Stowarzyszeniu Młodzieży, czyto w Kółku Rolniczem, wszędzie służy dobrą radą, dając jakby drogowskaz dla wszystkich. Boć ja, który to piszę, nie jestem młodzikiem, żebym nie rozumiał, co to jest złe, a co dobre, tylko jestem w połowie siódmego dziesiątka lat, to już trochę pojmuję to wszystko. Ks. Pasek, gdy przyjedzie do Stowarzyszenia Młodzieży, to zawsze zaprasza dwóch albo trzech gospodarzy starszych, aby w ich obecności się odbywało i ja sam nieraz biorę w tem udział, ale nic podobnego nie słyszałem, co Stanisław Kuliński przedstawia. Jeżeli ks. Pasek w Stowarzyszeniu Młodzieży poucza, jak to powinni być skromni, posłuszni swoim rodzicom i starszym, ażeby się wychowali na dobrych obywateli kraju i służyli dobrym przykładem całemu społeczeństwu, to jeszcze nie można mu brać tego za złe i nazywać tego „wyrywaniem z dusz młodzieży chłopskiej poczucia godności wolnego obywatela“. A że walczy w kościele o cześć Matki Najświętszej, toż to jego największy i najświętszy obowiązek i chluba. A trudno. Jeżeli stroną zaczepiającą jest „Gazeta Chłopska“, to musi z nią walczyć. Jeżeli pan Kuliński nie wierzy, że tak jest, to może się wystarać o numer 12 „Gazety Chłopskiej“ i uważnie przeczyta artykuł „Świat chce być oszukiwanym“. Zamaskowana tam trochę walka z N. Marją Panną ale prawdziwe intencje jakże wyraziście i dosadnie występują.

Że ks. Pasek nie narzuca swoich przekonań nikomu, to p. Kuliński nazywa go endekiem, gdy ks. Pasek jest członkiem Stronnictwa Katolicko-ludowego, wchodzącego obecnie w skład B. B. W. R.

Tak p. Kuliński! Więcej razy, chcąc czynić zarzuty, zastanów się dobrze nad niemi.

Gabryel Służ lec.

Żebyś pan, panie Kuliński, nie sądził, że tylko autor tak myśli, to się tu nas z Potoka Wielkiego kilku gospodarzy, również członków Stronnictwa Katolicko-ludowego podpisuje.

Józef Jarosiński, Andrzej Stużalec, W. Ryński, Antoni Stużalec.

Wielka manifestacja Narodowa w Szczucinie.

PROTEST PRZECIW GWAŁTOM NIEMIECKIM W OPOLU.

Dzięki kwitnącej w naszej parafji pracy społecznej, dzięki naszemu kochanemu ks. kanonikowi Ligęzie i miejscowym władzom panuje u nas w Szczucinie nastrój zawsze patryjotyczny i parafja nasza może być wzorem miłości Ojczyzny i lojalności wobec Rządu Rzeczypospolitej.

Dzień 3 maja tego roku stał się u nas olbrzymią manifestacją uczuć patryjotycznych.

Rano przy dźwiękach orkiestry miejscowej ruszyły długim pochodem do kościoła Związki Młodzieży ze sztandarami, dziatwa szkolna, straż

pożarna, banderja konna i tłumy obywateli, — gdzie w czasie odprawionego za pomyślność kochanej Ojczyzny nabożeństwa, przemówił z ambony poseł nasz ks. Dr. Jan Czuj.

W silnych natchnionych słowach roztoczył kaznodzieja przed nami wielkość tej opieki, którą Polskę otaczała Królowa Korony Polski, j. Z ust tego kapłana patryjoty szła do naszych serc ufność, wiara w przyszłość Polski i miłość do Matki Bożej oraz Ojczyzny.

Po nabożeństwie na rynku przemówił do 2000 mas ludu p. red. Sabatowicz (Fragment przemówienia umieszczamy w tym numerze) wzywając obywateli do poświęcenia, za przykładem twórców konstytucji Majowej, dobra osobistego i partyjnego na ołtarzu dobra Rzeczypospolitej.

Następnie na rzucone przez ks. posła Dr. Czuja płomienne wezwanie zaprotestowali jednomyślnie obywatele przeciw gwałtom niemieckim w Opolu — przeciw pobiciu artystów polskich w obliczu całego świata i Ligi Narodów przez bojówki niemieckie a na znak protestu przeciw porywaniu się wrogów i swoich na całość granic Polski, wyrwał się z tysiąca ust hymn „Nie rzucim ziemi".

Wzniósł jeszcze tłum ludu chóralny okrzyk na cześć Najj. Rzeczypospolitej, p. Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego i po dziarskiej wykazującej tężyznę naszego ludu defiladzie rozszedł się podniesiony na duchu do domów. Tak święcił Szczucin wielki dzień 3 Maja.

Jan Wójcik.

ODPOWIEDZI.

P. Zieliński — zgadza się — prenumerata zapłacona do końca roku 1929 — prosimy o odesłanie nam przesłanego czeku.

P. Wiktor Gdowski — Poręba Spytkowska prenumerata za cały rok 1929 zapłacona.

P. Józef Krzaczewski — Iwonicz. Adres ks. posła Dra J. Czuja: **Brzesko.**

Do moich P.T. Wyborców.

Szanownych P. T. Wyborców, zwracających się do mnie listownie w różnych sprawach, proszę o cierpliwość i wyrozumiałość, o ile ktoś nie otrzyma szybkiej odpowiedzi. W miarę sił staram się wszystkim iść na rękę i pomagać, ale z powodu nawału zajęć i korespondencji, a nadto z powodu zamknięcia Sejmu na czas dłuższy, nie jedna sprawa z konieczności musi ulec zwłoce.

Poseł ks. Dr. Jan Czuj.



NAPAD ZBIRÓW NIEMIECKICH NA ARTYSTÓW POLSKICH W OPOLU.

W nocy dn. 27/4 bojówkarze niemieccy pobili dyrektora banku ludowego w Opolu p. Leona Powomiego. Pobicie to pozostaje w związku z agitacją prasy niemieckiej oraz wzmożoną akcją bojówek niemieckich z powodu zapowiedzianego przestawienia opery polskiej z Katowic „Halki" w miejscowym teatrze w Opolu. Już przed południem bojówkarze niemieccy rozrzucili przed kościołem farnym w Opolu ulotki, występując ostro przeciw polskiemu przedstawieniu. Po południu sala teatru wypełniła się tłumami publiczności polskiej, która przyjmowała owacyjnie polskich artystów. Znajdujących się na sali około 20 wyrostków niemieckich usiłowało wywołać zamieszanie przez rzucanie w czasie przedstawienia bomb wydzielających niemiły odór. Dzięki energicznej interwencji policji, porządek przywrócono i przedstawienie mogło się odbywać spokojnie.

Tymczasem przed teatrem zgromadził się tłum wyrostków niemieckich, który zajął groźną postawę wobec publiczności polskiej i polskich artystów, wychodzących z teatru. — Tłum ten śpiewał demonstracyjnie „Deutschland Deutschland über alles". Tylko dzięki temu, że silny oddział policji utworzył szpaler, nie doszło do przelewu krwi. Na peryferjach miasta jednak doszło do zaburzeń antypolskich. Na dworcu kolejowym zdziczały tłum rzucił się na odjeżdżających artystów polskich i począł ich bić pałkami. Pięciu artystów pobito, w tem jednego ciężko. Rozbestwiony tłum chciał się rzucić nawet na samochód konsula polskiego w Bytomiu Malhomme i tylko dzięki interwencji policji nie doszło do pobicia konsula. Odjeżdżającego konsula Malhomme tłum żegnał obelżywymi okrzykami.

Tak się skończyło pierwsze polskie przedstawienie na Śląsku niemieckim. Tymczasem opera berlińska, bawiąca obecnie na Śląsku polskim cieszy się zupełnie swobodą. Przedstawienia niemieckie odbywają się na Śląsku polskim bez żadnych przeszkód, a nawet przy życzliwem stanowisku władz, które uwzględniają w pełni potrzeby kulturalne Niemców w Polsce. Przedstawienia polskiego na Śląsku niemieckim nie było od szeregu lat, a pierwsze przedstawienie skończyło się awanturami podburzonych wyrostków, znieważaniem konsula polskiego i pobiciem artystów polskich. Oto jak wygląda w praktyce niemiecki pacyfizm.

POŻAR NA PRZESTRZENI 10 KILOMETRÓW W ALZACJI.

W Alzacji palą się lasy. Cała przestrzeń między doliną Thann i Gebweiler stoi w płomieniach

Eksplodowały tysiące ślepych granatów armatnich i porzuconych granatów ręcznych. Mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołano opanować pożaru, który posuwa się naprzód na przestrzeni dziesięciu kilometrów i zagraża kilku miejscowościom. W nocy pożar był widoczny w całej górnej Alzacji.

Prefekt departamentu górnego Renu wezwał pomocy wojskowej z Kolmaru, celem ochrony zagrożonych miejscowości.

LITEWSCY AJENCI NIEMIEC MARZĄ O ROZBIORZE POLSKI.

W związku z prowokacyjnem niemieckiego delegata reparacyjnego Schachta w sprawie rewizji traktatu wersalskiego, kowieńska gazeta rządowa pisze:

„Niemcy nigdy się nie uspokoją w sprawie obecnych granic Polski. To, co dowodzi Schacht, myśli każdy Niemiec czy demokrata czy konserwatysta. Skoro tak jest, to wcześniej, czy później Polacy będą musieli wrócić korytarz, Górny Śląsk (?!) a możliwe, że też i Poznań (?!). Naród 18-miljonowy (?) nie może dyktować swojej woli narodowi 60-miljonowemu (!). W ten sposób terytorjum Polski będzie obcięte na Zachodzie. Na Wschodzie zaś Polska ma jeszcze więcej spornych terenów. Polska wydała Litwie weksel w Suwałkach, jednakże go nie wykupiła, odbierając Litwie Wilno (?). Polacy zrabowali również ziemię Ukraińcom i Białorusinom (!). Dlatego też wszyscy poszkodowani interesują się żywo sporem Niemiec z Polską. Jasną jest rzeczą, że kiedy Niemcy będą regulowały swoje rachunki z Polską, to inne narody nie omieszkają wyciągnąć z tego właściwych konsekwencyj.

Nie ulega wątpliwości, że Polska dobrowolnie ani Niemcom, ani komukolwiek innemu swoich długów płacić nie będzie. Dlatego też wszyscy mający pretensje do Polski, muszą zjednoczyć się, utworzyć coś w rodzaju syndykatu i wspólnym wysiłkiem odebrać swe długi".

ZAMORDOWANIE TRZECH KSIĘŻY KATOLICKICH W CHINACH.

Kierownik amerykańsko-katolickiej stacji misyjnej w Hankau donosi, że w zachodniej części Honan zamordowano trzech księży katolickich. Bliższych szczegółów jeszcze nie ma. Z Czifu donoszą, że w północnym Szantungu zaginęła pewna norweska misjonarka baptystyczna. Przypuszcza się, że na parowiec chiński, na którym się znajdowała, napadli piraci i uprowadzili podróżnych. Wszelkie poszukiwania były bezskuteczne.

KOMUNISTYCZNE ROZRUCHY W BERLINIE.

W Berlinie dnia 1 maja doszło do rozruchów, w czasie których komuniści obwarowawszy się barykadami, stoczyli formalną bitwę z policją.

Zabito około 30 a rannych jest 1175 osób.

POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU.

Naszemu wielkiemu poecie Mickiewiczowi, którego zwłoki spoczywają w Krakowie na Wawelu, wzniesiono obecnie wspaniały pomnik w Paryżu.

Mickiewicz przez długi czas swego tułaczego życia przebywał we Francji a nawet był profesorem francuskiego uniwersytetu.

MUSSOLINI O POLSCE.

Przytaczamy piękne, mądre, ważkie i historyczne słowa o Polsce, powiedziane świeżo przez Mussoliniego do jednego z polskich dziennikarzy: —

— „Naród wasz, powiedział on, wykazał jak gorąca jest w nim miłość Ojczyzny, składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc i cierpiąc i zmagając przeszkody. Tak żywy patrjotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną **przyszłość**“. —

Głęboką radość musimy odczuwać, czytając te słowa wielkiego Rzymianina, którego dziś ceni, podziwia cała Europa.

ŁAJDACKIE ULOTKI.

Podajemy treść ulotki, rozrzucanej przez Niemców po ulicach Opola. W przekładzie brzmi ona następująco:

— „Hej, do szeregu! Za broń, na koń,
wróg stoi tuż u bram.
Żelazo mocno wciskaj w dłoń —,
nie damy się, nie damy!
Wroga potężnie za gardło chwyć!
Przeklęta litość niemiecka —
kiedy **psy polskie** bić, to bić!
Inaczej — grozi klęska.
Konia ostrogą do krwi pruć —
mocno się trzymać w siodle —
naprzód, odważnie, wędzidło skróć
nieszczęsny, kto drży podle.
Sam Bóg dziś błogosławi nam,
Któż słaby w tej godzinie?
Więc do ataku! Bij, zabij tam!
Niech **polska psiarnia** ginie!“ —



Wiosenne szkodniki.

Z chwilą rozpoczęcia wiosennych robót w polach rolnik powinien zwrócić uwagę na rozmaite szkodniki, które swą niszczycielską działalność zaczynają wtedy, kiedy rośliny budzą się do nowego życia ze snu zimowego.

O myszach polnych. W razie, gdyby gdzieś myszy wystąpiły w większej liczbie na polach, trzeba je energicznie tępić od pierwszych chwil pojawu. Wiosenne tępienie polegać powinno głównie na stosowaniu trucizn, podawanych na rozmaitych przynętach, które myszy, obecnie wygłodzone przez zimę, chętniej biorą, jak w jesieni. Można używać ciasta tyfusowego, chleba zatrutego węglanem barowym, ziarna „Zelio“. Nadto tam, gdzie nory mysie są dobrze zachowane, najlepiej jest zastosować świece dymne „dusimysz“.

Najgroźniejsze są atoli takie szkodniki, które żerują w ukryciu. Takim jest wciórnastek, który u nas występuje w paru gatunkach, napastujących zboża, głównie zaś żyto. — Wciórnastki są to bardzo maleńkie, bo zaledwie do 3 milimetrów długości dochodzą owady, barwy brunatnoczarne, nazywane w niektórych okolicach czarnemi muszkami. Przebywają one na rozmaitych roślinach, żywiąc się ich sokami, wysysanemi z miękich części, jak z liści, młodych źdźbeł, kwiatów, owoców i td. Wciórnastki rzucają się przedewszystkiem na ozime żyto w tej porze, kiedy ono jeszcze nie jest wykłoszone i żerują na nim aż do mlecznej dojrzałości ziarna. Zwykle ukrywają się poza pochwami liści, wysysając z nich i ze źdźbeł soki odżywcze.

Tępienie wciórnastków jest bardzo trudne. Wiemy, że szkodnik ten zimuje wśród zostających na zimę rozmaitych roślin, głównie traw na pastwiskach i łąkach, albo też zagrzebuje się w ziemię, czy ukrywa przed mrozami w resztkach kwiatów. Ażeby zatem szkodnikom utrudnić bytowanie, trzeba właśnie chwasty jak najenergiczniej tępić. Ponieważ dalej wciórnastki przenoszą się na drugą połowę lata na brzegi pastwisk i na łąki i tam zimują, przeto w celu tępienia szkodnika dobrze jest dawać wczas na wiosnę na te miejsca azotniak wapnia, który jest doskonałym dla pastwisk i łąk nawozem, a nadto bardzo silną trucizną dla szkodnika.

Innego rodzaju uszkodzenia zbóż powodują wczesną wiosenną porą t. zw. **drutowce.** Są to larwy chrząszczy, zw. sprężykami. Dorosłe drutowce mierzą ok. 4 cm długości, a 3—4 mm grubości, ciało mają wałeczkowate, pokryte dwardą skórą, barwy zwykle ciemno-żółtej; głowa brunatna, młode są jasno żółte. Żyją 3—4 lat i z wiekiem zwiększa się ich szkodliwość wskutek wzrastającej żarłoczności i potrzeby większej ilości pożywienia. Szczególnie szkodliwe są drutowce w trzecim, względnie w czwartym roku życia, zwłaszcza na wiosnę po długotrwałym zimowym poście. Największe szkody wyrządzają wśród jarych zbóż, chociaż i oziminy nie szczędzą. —

Wobec tego szkodnika rolnik jest prawie bezsilny, jeżeli chodzi o tępienie samych drutowców truciznami, czy innemi technicznemi środkami. Szkodnika można tępić w dwu jego stadjach rozwojowych. Tępienie chrząszczy polega na truciu ich zielenią paryską lub szteinfurcką, którą nasycamy kawałki buraków, marchwi lub ziemniaków, dobrze jednak osłodzonych. Te rozkłada-

my na polu, nakrywając je kawałkami dachówek, rozbitemi sączkami (drenami) i t. p. cięższemi przedmiotami, a to dlatego, aby zwierzyna polna i ptactwo nie zjadło zatrutych przynęt.

Tępienie **drutowców** polega głównie na niszczeniu ich kryjówek podziemnych, co jest szczególnie ważne w końcu lata, a zwłaszcza przy bra niu pod zboża ugorowych parceli. Często podorywki w końcu lata i z początkiem jesieni wydobywają na wierzch zarówno drutowce, jak i poczwarki, a także gotowe już chrząszcze, które na nocne chłody i suszę, giną bardzo szybko. W tępieniu drutowców biorą żywy udział także ptaki, jak wrony gawrony, kawki i szpaki, które można nieraz widzieć żerujące na polach wielkiemi gromadami. Ponieważ drutowce wymagają dość dużo wilgoci w glebie, przeto do zmniejszenia ich stanu przyczyniają się w wysokim stopniu należycie przeprowadzone meljoracje rolne, odciągające nadmiar wody z gleby.

Nie od rzeczy będzie powiedzieć rolnikom jeszcze bodaj kilka uwag o mało docenianym szkodniku rzepaka. Jest to maleńki chrząszcz, zwany **słodyszkiem rzepakowym**. Jest on około 3 mm długi, krępy, barwy zwykle ciemno zielonej lub niebieskawej, silnie metalicznie błyszczącej. Ukazuje się w kwietniu i maju i niszczy kwiat rzepaku, nieraz do tego stopnia, że sterczą tylko gołe łodygi bez kwiatów i owoców. Silniej od słodyszka cierpią później kwitnące odmiany, względnie rzepak późno siany. Więcej jest niszczony rzepak jary, aniżeli ozimy, bo ten drugi kwitnie wcześniej, zanim jeszcze słodyszek wyleci z zimowych kryjówek.

Słodyszka rzepakowego można wyłapywać zapomocą przykładu Speriinga, jednak rezultaty są dość nikłe w porównaniu z trudem. Przyrząd ten, to poziomy drążek, około 2 m długi, do którego na pionowych listwach są umocowane skośne łopatki, posmarowane jakimśkolwiek lepem lub terem. Przyrząd ten przeciąga się pomiędzy roślinami tak, aby łopatki szły poniżej kwiatostanów, a otrząsane chrząszczyki opadają na nie i przylepiają się. Ważniejszem atoli, aniżeli wyłapywanie chrząszczyków jest utrudnianie im bytowania wogóle. Ponieważ słodyszek żywi się nietylko kwiatami rzepaku uprawnego, lecz także innych dziko rosnących pokrewnych roślin krzyżowych, jak gorczyca łąkowa, ognicha i t. p., które — jak wiadomo — są również uprzykrzonemi chwastami, przeto przez tępienie tychże przyczyniamy się pośrednio do niszczenia słodyszka.

Rol. Śl.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj.

12 Niedziela 6 po Wiel.
13 Poniedziałek: Serwacego
14 Wtorek: Bonifacego
15 Środa Zofji z cór.
16 Czwartek: Jana Nep.
17 Piątek: Paschalisa
18 Sobota: Feliksa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SIERŻANTA-PILOTA NA POLACH MOGILSKICH. W ostatnich dniach odbyły się ćwiczenia samolotowe 2-go pułku lotniczego w Rakowicach w związku z obchodem 3 Maja. We środę w godzinach południowych 4 eskadry samolotów (12 aparatów) latały nad Krakowem. Koło godz. 6 popołudniu strażnik Kubanek na wieży Marjackiej zauważył, że nad polami mogilskiemi urwało się skrzydło jednego z aparatów, który po chwili runął na ziemię z wysokości 400 metrów. O katastrofie zawiadomił natychmiast pogotowie ratunkowe i straż pożarną, które wyjechały w dwie minuty po alarmie. Na błoniach, niedalego rogatki mogilskiej zastano strzaskany aparat, a pod jego gruzami leżały zwłoki Franciszka Stańki, zawodowego sierżanta-pilota. Ciało pilota przedstawiało krwawą masę. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a rozbity aparat pozostawiono na miejscu do przybycia technicznej komisji wojskowej. Zmarły sierżant liczył lat 30, uchodził za znakomitego pilota i cieszył się najlepszą opinją swych przełożonych.

ZAMORDOWANIE WIEŚNIAKA WSKUTEK POSIADANIA RADJA. Do jakiego stopnia ciemnota trzyma w swoich potwornych kleszczach wieś polską, świadczy wypadek, jaki zdarzył się we wsi Wierzbowo pod Szczuczynem.

W tej wsi, jeden z zamożniejszych gospodarzy, Jan Niceński, sprowadził sobie kilkulampowy radjo-odbiornik z głośnikiem. Jako człowiek postępowy, Nicewski zapraszał do swego domu młodzież wiejską, żądną słuchania muzyki i odczytów.

Nagle wśród miejscowych chłopów zaczęła krążyć wieść, że radjo związane jest „nieczystemi siłami" i drobne straty chłopów w bydle są kary za istniejące radja. Wreszcie ukazała się u Nicewskiego delegacja chłopów, żądająca zniszczenia „nieczystego aparatu".

Nicewski przyjął delegację żartobliwie, starając się wytłomaczyć chłopom, że aparat jego nie stoi w żadnym związku z padłem wskutek chorób bydłem.

Niestety tłumaczenie Nicewskiego nie trafiło chłopom do przekonania, bo napadli na gościńcu na radjo-amatora i ukamienowali go na śmierć.

Policja, po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowała trzech przywódców tego strasznego czynu: Wacława Wabińskiego, Jana Karbowskiego i Wacława Kumkowskiego i osadziła w areszcie.

To ukamienowanie niewinnego człowieka jest smutnym objawem niebywałej ciemnoty, jaka panuje na wsiach.



Dwie odpowiedzi Jantkowi z Bugaja.

I.

Bodajżeś ty Jantuś na Bugaju siedział
Toby się o tobie Kasper nie dowiedział.

Niedawno w „Piaście" tyrknął Jantek prócz p. Sabatowicza i Powsinogi także mnie. Tamtych bronił nie będę, bo oni to sami zrobią wyśmienicie. Ja tylko od siebie parę słów piszę, bo dużo szkoda fatygi z taką figurą, jak niejaki Jantek z Bugaja.

Odpowiedź moja będzie stateczna na jego głupie gadanie w „Piaście", bo i ja człek leciwy i „Lud Katolicki" pismo poważne. Zamiast tej odpowiedzi wolałbym durnego Jantka wysmarować dobrym bukiem, coby jemu rozumu trochę napędziło, a „Piastowi" wyszło na zdrowie, o ile jest jeszcze uleczalny.

Był czas, kiedy Jantek był chłop niezgorszy, katolik, stułał wierszyki, pisał powiastki, a w politykę się nie bawił. Odkąd jednak poszedł na piastowcową pamułę, całkiem mu w głowie zamuliło. Od tego czasu otumaniał do cna. A do tego, jak mówią, ma bardzo cienką skorupę z wierzchu głowy, czyli czaszkę, więc każdy silniejszy wiatr źle mu robi — niby niedobrze. I to właśnie znać u niego w pisaniu, zwłaszcza że tegoroczna zima była taka sroga.

Są i tacy, co mówią, że te różne niby figle i napaści na przeciwników, których wcale nie zna, i którym do pięt nie dorósł, nie Jantek pisze, ale jakiś głupszy jeszcze od niego przelewacz i tandeciarz wyjałowiały od „Piasta".

W każdym razie nie ma nadziei, żeby Jantek zmądrzał. Trudno na starość wilkiem orać. Dowcip Jantka jest zjełczały, jak stare masło...

Mówisz, Jantuś, że masz „Kaspra" gdzieś..... Gdybyś ty, bracie, miał jeszcze Kaspra, tobyś inaczej pisał.... Napisałbym ci więcej i wyraźniej, gdyby „Lud Katolicki" czytały same ‚malchusy" (jak ty powiadasz) tak jak „Piasta", ale tu czyta naród pobożny, więc po co go obrażać... Ty się ta i tak dorozumiesz, bo na to miałeś zawsze dość rozumu.

Radzę ci, bracie, po chrześcijańsku: Nie wyrywaj się głupio, żeby nie mówili: Wyrwał się jak Jantek z Bugaja" — zamiast jak Filip z konopi. — Weź sobie różaniec — módl się — za grzechy żałuj, i pomyśl o śmierci. A z Powsinogą nie zaczynaj, bo on ma straszny parasol i jakby ci go wpakował gdziekolwiek, a otworzył, toby była okropność, i nie pomógłby ci ani sam kumoter Wicek. — Rozważ to wszystko i ustatkuj się.

Kasper Wnęk.

II.

Człowiek, gdy sobie w niedzielę przeczyta „Powsinogę" to się i uśmieje i nauczy czegoś i dowie co słychać w polityce a „Piast" wojujący z „Powsinogą" umieszcza gadanie Jantka z Bugaja akurat takie, jakie się słyszy od pijanych przy żydowskiej karczmie, parobków.

I naszemu kochanemu kumotrowi Literze do stało się od „Jantka", bo go od „księżych gospodyń" wyzywa, nie pamiętając. że niedawno jeszcze sam „Jantoś" za temi „dewotkami" z „Dwudziestką piątką" latał i pod zakrystjami wystawał.

Co zaś do tej „cielęciny na gębie" to Jantoś jest w tem praktyk, o tem wiemy dobrze i sam nieraz dziada — kalekę na odpuście w Kalwarji udawał.

Żeby ucieszyć „Jantosia" i odpowiedzieć mu na resztę, ofiaruję mu wierszyk — na 15-letnią rocznicę „Piasta". On wierszyki lubi, to się nim uraduje i czegoś się dowie.

Ległeś w grobie tym „Piaście"
Mając roków piętnaście.
To żeś broił najwięcej,
Nie dziw! Lata cielęce!
Lecz dość miały już chłopy
Twego życia ćwierć kopy
Boś przez swoje wiódł wrótka
Na wieś Dąbskich i Putka,
Aż ci dalszy twój spadek
W kuratelę wziął Dziadek
A tyś nie lew, lecz komar
Wzionеś bracie i pomarł.
Nikt nad tobą nie płace
Więc rekwieskat in pace!

Al. Matusiak.

Kiej chcesz Jantoś, bracie od serca to ci jeszcze takich 125 listów przyślę — ale 125 to na twoje stare kości za dużo, więc ci daruję.

Powsinoga.

W ogrodzie.

Ojciec: A wy co tam, łobuzy, robicie na gruszce?

Józiek: A to Wojtek, tatulu, wlazł i rwie gruszki.

Ojciec: A ty tam po co?

Józiek: Ja tatusiu, wlazłem, żeby mu powiedzieć, żeby tego nie robił.

W szkółce.

Nauczycielka: Moje dziecko, dlaczego piszesz słowo „dziura" przez „o" z kreską, kiedy trzeba pisać przez „u"?

Dziecko: A ja myślałem, że trzeba pisać przez „o" z kreską, bo dziura jest okrągła.

Dierżawy.

Gospodarstwo 64 morgi, budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, powiat Poznań, objęcia potrzeba 5.500 zł. — z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mórg, budynkami, inwentarzem na 9 lat do wydzierżawienia powiat Wrześnią. do objęcia potrzeba 9.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 121 mórg. z budynkami,. inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia dom 8 pokoji, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm. do objęcia potrzeba 16.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Majątek 240 mórg, z budynkami, inwentarzem 8 lat do wydzierżawienia. od miasta powiatowego, Poznań, 5 klm do objęcia potrzeba 28.000 zł. z morgi 50 kg. żyta.

Majątek 400 mórg, w większem powiatowem mieście wyższe szkoły gimnazja budynkami, inwentarzem. 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 80.000 zł. dom 5 pokoji, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 40 klm.

Majątek 310 mórg. dom 7 pokoji. budynki murowane. żywy i martwy inwentarz — na 10 lat do wydzierżawienia. do objęcia potrzeba 36.000 zł. od miasta 4 klm. z morgi 50 kg. żyta, pow. Wrześnià.

Gospodarstwo 119 mórg. 2 klm. od miasta. z budynkami. inwentarzem. dom 4 pokoje. na 8 lat do wydzierżawienia. do objęcia potrzeba 18.000 zł. z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mórg, 15 klm. od Poznania, przy kolei, dom 5 pokoji, na 10 lat do wydzierżawienia, żywy i martwy inwentarz — z morgi 70 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000 zł

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne, i wrazie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek. —

Zgłoszenia przyjmuje
Firma SOWINSKI, właść. St. PATEREK
Poznań. św. Marcin 22. telefon 18-97. w podwórzu

Ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niegodległośsi państwa Polskiego

odbędzie się w czasie od 16 maja do 30 września 1929 r.

POSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA
W POZNANIU

Protektorat nad wystawą raczył objąć

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Dr Ignacy Mościcki

który dokona otwarcia Wystawy DNIA 16 MAJA b. r. o GODZ. 10-ej PRZEDPOŁUDNIEM

W skład Komitetu Honorowego wchodzą wszyscy Ministrowie

z Marszałkiem Piłsudskim na czele, obaj Kardynałowie i Marszałkowie Sejmu i Senatu.

Ogólnopolski charakter Wystawy podkreślcny został przez Komitet Wielki, w skład którego wchodzi 400 osób z pośród najwybitniejszych jednostek społeczeństwa. REPREZENTUJĄCYCH ADMINISTRACJĘ PLŃSTWOWĄ, ROLNICTWO, SZTUKĘ, NAUKĘ, PRZEMYSŁ, FINANSE I HANDEL

NA tę rewię naszych bogactw i wartości kulturalnych, gospodarczych i społecznych.

na to uroczyste święto myśli i pracy polskiej mają zaszczyt zaprosić cały Naród

Rada Główna, Zarząd i Dyrekcja
Powszechnej Wystawy krajowej

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.